



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 459

OWO - CHRZEŚCJAŃSKIEGO
WA LUDOWEGO.

MADEUSZ

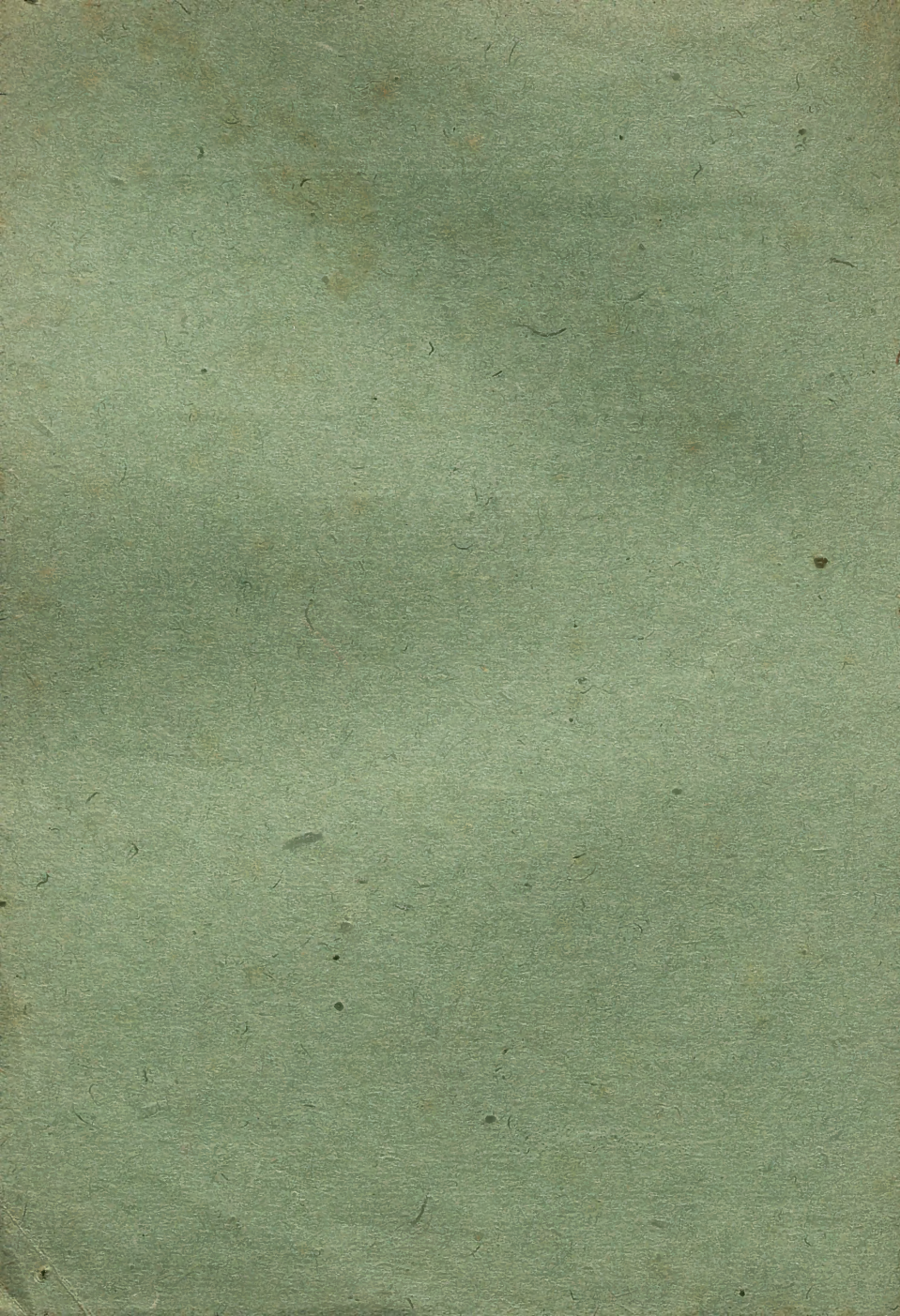
Nr. 1.

112.
WSZYSTKO DLA POLSKI!

**ZASADY I TAKTYKA
NARODOWO - CHRZEŚCJAŃSKIEGO
STRONNICTWA LUDOWEGO.**



WARSZAWA
WYDAWCEM NAR.-CHRZ. STRONNICTWA LUDOWEGO
1921.



WYDAWNICTWA NARODOWO - CHRZEŚCJAŃSKIEGO
STRONNICTWA LUDOWEGO.

Nr. 1.

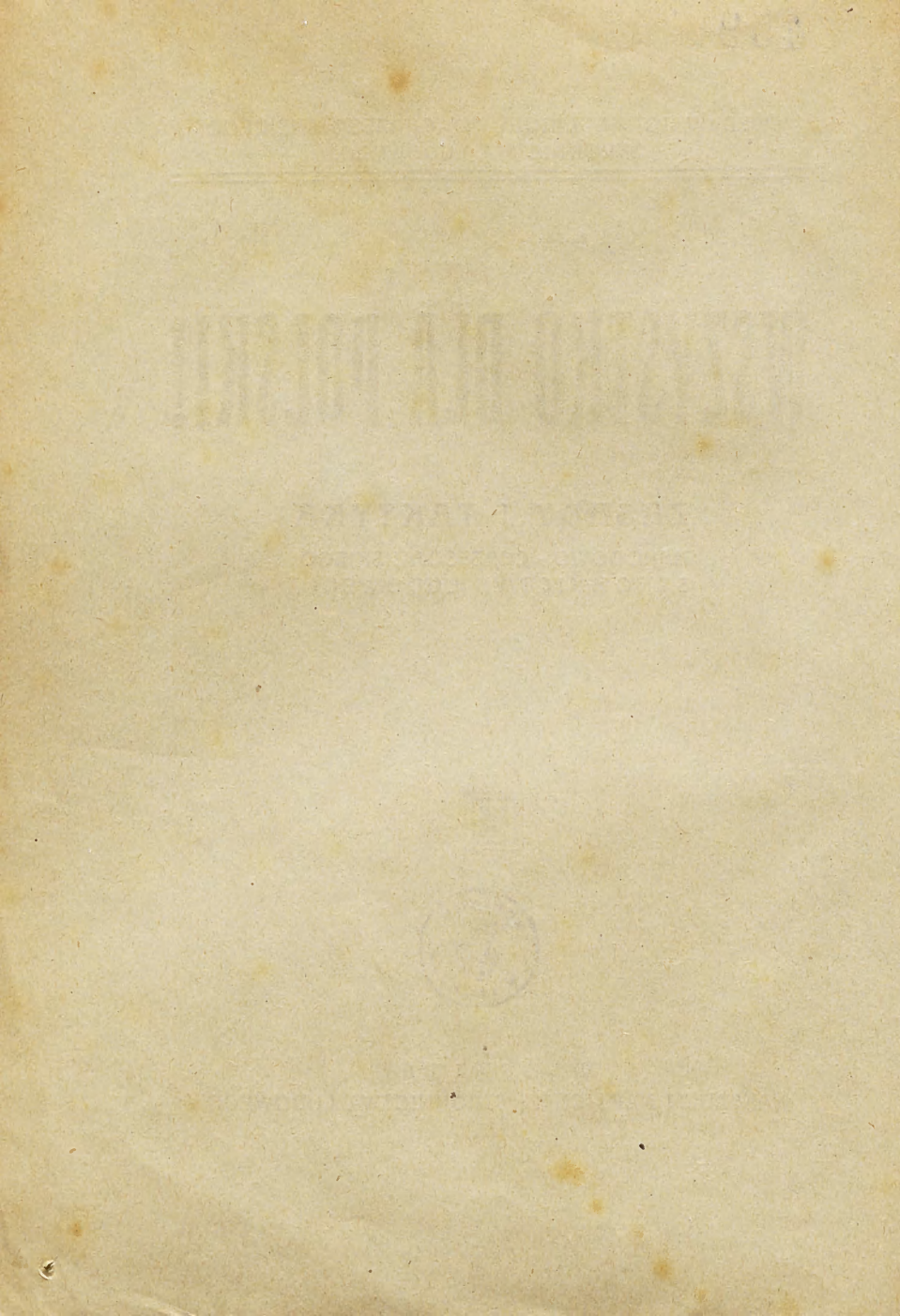
WSZYSTKO DLA POLSKI!

ZASADY I TAKTYKA

NARODOWO - CHRZEŚCJAŃSKIEGO
STRONNICTWA LUDOWEGO.



WARSZAWA
NAKŁADEM NAR. - CHRZ. STRONNICTWA LUDOWEGO
1921.



WSZYSTKO DLA POLSKI!

11112199 010 017211210

BUDOWA PODSTAW PAŃSTWOWYCH.

(Konstytucja i granice).

Dwa lata upływają od chwili, kiedy członkowie dzisiejszego Narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego razem z posłami, którzy tworzyli dawniejsze N. Zjednoczenie L. uchwalili na wniosek posła Dubanowicza, dnia 31 lipca 1919 r. następującą deklarację programową:

„I. Utworzone po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej Polskiej z połączenia pokrewnych a oddzielnych dotąd stronnictw i grup politycznych stronnictwo nasze stawia sobie za naczelną zasadę działania: dobro państwa i narodu polskiego.

„II. Pomnąc, iż przeważną część narodu polskiego, jego rdzeń i podwalinę stanowią rodzime warstwy ludowe,

„mając samo w swym składzie szerokie zastępy ludu polskiego obok liczego szeregu pracowników umysłowych, oddanych sprawie ludowej,

„z drugiej zaś strony pamiętając, iż interes danej warstwy społecznej nie jest sam przez się równoznaczny z interesem państwa i narodu, jako całości, mając owszem żywo przed oczyma zgubne skutki wyłączości stanowej w dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej,

„stronnictwo nasze dąży wszelkimi siłami do wszechstronnego politycznego, ekonomicznego i kul-

turalnego rozwoju ludu polskiego, zarazem zaś do jak-najpełniejszego uzgodnienia i sharmonizowania jego interesów z najwyższem dobrem całej Ojczyzny polskiej.

„III. Wierne tolerancyjnemu zmysłowi narodu, wzrosłego na wzniosłym gruncie cywilizacji chrześcijańskiej, pomne niemniej, iż wiara święta katolicka jest religją znacznej większości Polaków i że przywiązywanie do niej zrosło się w sercu narodu z uczuciem miłości Ojczyzny w jedną i nierozdzielłą całość.

„Stronnictwo nasze będzie niezłomnie przestrzegało w życiu publicznem zasady wolności sumienia oraz powagi i czystości zasad chrześcijańskich, czuwając przytem pilnie, ażeby uczucie synowskiej czci narodu dla Kościoła i ducha katolickiego samo w niczem nie doznało uszczerbku lub poniżenia.

„IV. Obce wszelkiej martwej doktrynie politycznej i zasklepieniu partyjnemu, skłonne zawsze do godziwego współdziałania z innemi stronnictwami na gruncie narodowej polityki praktycznej — stronnictwo nasze pragnie swój program szczegółowy dostosować każdorazownie jak najwierniej do żywych, bieżących potrzeb realnego życia społecznego i politycznego.

„W okresie najbliższym od chwili zawiązania się stronnictwa uznaje ono następujące cele za najpilniejszy swój program praktyczny:

„1. Osiągnięcie słusznych i uprawnionych granic i warunków pokojowych jako ostatecznego rezultatu światowej wojny.

„2. Wzniesienie potężnej i trwałej budowy Rzeczypospolitej Polskiej, opartej na organicznem zespoleniu rozerwanych dotąd dzielnic, na Sejmie, na silnym rządzie, na uporządkowanym skarbie, na szybkim i jednolitym wymiarze sprawiedliwości, na zwartej i obywatelskim duchem ożywionej armji.

„3. Zorganizowanie polityczne społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie ludu polskiego, na zasadzie

wolności i równości obywatelskiej, na podstawie szerokiego samorządu i ogólnego porządku prawnego, utworzonego przez konstytucję państwową oraz wydobycie tym sposobem z łona narodu sił potrzebnych do ugruntowania jego potęgi i dobrobytu na własnej samowiedzy i pracy.

„4. Uzdrowienie społeczne organizmu narodowego przez usunięcie skutków niewoli politycznej, wojny, dotychczasowego bezrządu i nieładu administracyjnego, tak samo zaś skutków wadliwej, odziedziczonej po przeszłości budowy społecznej, w pierwszym zaś rzędzie przez rychłe i stanowcze podjęcie należytego wykonania reformy rolnej oraz przez przystąpienie do odbudowy materialnych podstaw rolnictwa i całej produkcji krajowej.

„5. Uruchomienie przemysłu, zabezpieczenie jego rozwoju przed niebezpieczeństwem wyzysku ze strony wielkiego kapitału, z drugiej zaś strony — gwałtu i terroru, zapewnienie mu należytej opieki i poparcia ze strony państwa, oraz oparcie ustawodawstwa robotniczego o zasady prawdziwego i zdrowego demokratyzmu, stawiającego na pierwszym miejscu interes pracy i produkcji.

„6. Stworzenie warunków nieodzownych do pełnego unarodowienia charakteru naszych miasteczek i miast, do zapewnienia im należytego miejsca w twórczości i w całokształcie życia państwowego, oraz do spotęgowania w nich rozwoju rodzimego handlu i rękodziel.

„7. Powołanie do życia własnego, polskiego z ducha i urządzeń, systemu szkolnego, opartego na zasadzie powszechnej, bezpłatnej i wyznaniowej szkole elementarnej, oraz dostępnego dla wszystkich uzdolnionych jednostek szkolnictwa zawodowego, średniego i wyższego.“

Dwa lata upłynęły od tej chwili, dwa lata ciężkie, poświęcone wiernej i mozolnej pracy nad wykonaniem każdej litery, która się mieści w tym programie.

Czy program ten jest już wykonany?

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby tak było. Tak jednak nie jest jeszcze i dlatego, nie widząc z jednej strony potrzeby żadnej zmiany w tym programie, z drugiej zaś strony, pragnąc do jego całkowitego urzeczywistnienia pociągnąć gorąco wszystkich, którzy Polskę nie połową serca ale całym sercem umiłowali, zwraca się dzisiaj Narodowo-chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe do całego kraju z obszernem i szczegółowem wyjaśnieniem swych dążeń i zamiarów, swych zasad i swej politycznej taktyki.

Na czoło wszystkich swoich starań w Sejmie wysunęli posłowie Klubu Narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego dwa najważniejsze zadania:

Budowę Konstytucji, ustanowienie fundamentów wewnętrznego ustroju państwowego nowej Polski oraz budowę granic, pracę nad zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jednej, wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Praca nad Konstytucją jest już w głównej swej części w tej chwili dokonana.

Polska, według ustawy konstytucyjnej, uchwalonej d. 17 marca b. r. stanowi Rzeczpospolitą. Ma mieć silny, jednolity, uporządkowany prawnie i odpowiedzialny przed Sejmem rząd państwowy. Ma mieć prawidłowe, na sposób wolnych i demokratycznych państw europejskich zakrojone przedstawicielstwo narodowe: Sejm i Senat, wybierane przez całą dorosłą ludność kraju i wyłaniające z siebie rząd i głowę państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent, wybierany co siedm lat przez Sejm i Senat, złączone razem w Zgromadzenie narodowe ma być najwyższym zwierzchnikiem i przedstawicielem państwa wobec zagranicy, symbolem jedności państwa; mając być wszakże czynnikiem stojącym poza tarciami polityki bieżącej, czynnikiem prawnie nieodpowiedzialnym i w przeciągu siedmiolecia nieusuwalnym, nie może działać ina-

czej, jak tylko za pośrednictwem rządu, t. j. Rady Ministrów. Cała rzeczywista władza państwowa, cywilna i wojskowa ma być tedy skupiona w jednym ręku, w ręku odpowiedzialnej Rady Ministrów, a w pierwszym rzędzie w ręku odpowiedzialnego za całość polityki państwowej przed Sejmem kierownika tej Rady, głównego zarządcy państwa, Premjera, czyli Prezesa Rady Ministrów, któremu podlegają tak poszczególni ministrowie (min. spraw zagranicznych, wojskowych, wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty, odbudowy, pracy i t. d.) jak też wyżsi i niżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, pracujący bądź to na posterunkach zagranicznych polskich, bądź też w województwach, powiatach i gminach wewnątrz kraju. Wszyscy oni objęci są odpowiedzialnością wobec Sejmu za pośrednictwem Rady Ministrów i jej Premjera, którzy z kolei odpowiadają przed Sejmem tak za naruszenie prawa jak za użyteczność swej polityki i każdej chwili mogą być zmienieni. Szczególniejszą samodzielnością potrzebną do bezstronnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości na podstawie ustaw, obdarzone jest Sądownictwo. Wojna i pokój tylko przed Sejm stanowione być mogą. Obywatele Rzeczypospolitej mają przez Konstytucję zapewniony najrozleglejszy w świecie wymiar praw wolnościowych i swobód obywatelskich. Oprócz możności rozstrzygania o losach państwa przy sposobności wyborów, mają oni bezpośrednio oddaną sobie niezmiernie doniosłą dziedzinę samorządu, wielką szkołę do zaprawiania i ćwiczenia w wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich.

Taką jest nasza Konstytucja. Z ustrojów państwowych Anglii i Francji, Ameryki i Szwajcarji, nie mówiąc już o innych, wolnych i najdalej w cywilizacyjnym rozwoju posuniętych państwach świata, wzięła ona, Konstytucja nasza to wszystko, co państwa te miały najlepszego jako wynik rozwoju, doświadczenia i postępu. Władze państwowe nasze, zbudowane na tej

podstawie po przyszłych wyborach będą już nie tymczasowymi, ale stałymi, normalnymi organami państwowo zbudowanego państwa.

Droga sercu naszemu, cudownem zrządzeniem Opatrzności odzyskana przez nasze pokolenie, Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska staje tym sposobem znowu w rzędzie wolnych, opartych na własnem prawie państwowem, nowoczesnych i cywilizowanych państw Europy i świata.

Główny kamień węgielny pod budowę państwa polskiego jest więc już położony. Czy jednak korzystać z niego mogą już wszyscy Polacy, wszystkie ziemie polskie?

Niestety, jeszcze nie wszyscy. Praca nad ustaleniem granic jeszcze nie skończona. Jeszcze Wilno nie wcielone do Polski, jeszcze losy Śląska nierozstrzygnięte ostatecznie, jeszcze Gdańsk, te płuca Rzeczypospolitej, niezabezpieczone, jeszcze całe nasze, zaniedbane kresy południowo - wschodnie, pozbawione normalnej administracji państwowej i przedstawicielstwa w Sejmie. Praca nad zjednoczeniem narodu naszego w jednym wolnem państwie, zaprawiona krwią naszych ojców i dziadów, zapoczątkowana na nowo w wielkiej światowej wojnie przez najznakomitszych synów Polski w Ameryce i Francji, przejęta po nich z początkiem 1919 r. przez Sejm i przypieczętowana na nowo ofiarą krwią młodzieży naszej w przeszło dwuletnich bojach z Moskałem i Niemcem, jeszcze i dzisiaj nie dobiegła do kresu.

Praca to trudna i wymagająca nietylko wielkiego poświęcenia od obywateli, ale także wielkiego rozumu od kierowników naszej dyplomacji państwowej. Musi ona opierać się na własnych siłach narodu, ale zarazem musi w sposób rozsądny i umiejętny poruszać się w ramach ogólnej polityki światowej. Zaszkośli nam niemało ci wszyscy, którzy losy Polski chcieli związać ze sprawą Niemiec i Austrii, zaszkośli nam i ci, którzy

już za czasów istnienia Rzeczypospolitej przykładali ręce do prób lekkomyślnego rozchwiania naszych stosunków z najpewniejszą sojuszniczką naszą, Francją. Nazbyt długie przeciąganie wojny z Rosją, rozszerzanie terenu tej wojny bez należytych sił aż pod Kijów, sprawiło, iż bolszewik po splądrowaniu połowy Polski stanął pod Warszawą, a granice nasze wschodnie, zostały ostatecznie w pokoju z Rosją wytyczone gorzej, niż mogło się to stać poprzednio. Zwlekanie zawarcia z państwami sprzymierzonymi a przede wszystkim Francją ścisłych układów politycznych, wojskowych i gospodarczych sprawiło, iż gdy bolszewik stał już pod Warszawą, nie mieliśmy jeszcze w żadnym wyraźnym traktacie zagwarantowanej pomocy od państw zachodnich i byliśmy zdani na ich własną dobrą wolę, co w polityce międzynarodowej nigdy nie jest pomyślnie. Dopiero wnioszek nagły członków obecnego Narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego z d. 17 grudnia 1920 r. domagający się zawarcia ścisłego układu politycznego i wojskowego z Francją wprowadził tę sprawę na właściwe tory, tak iż d. 5 lutego b. r. zostało istotnie ustalone w Paryżu brzmienie traktatu polsko-francuskiego, a temsamem ułatwione zawarcie traktatu polsko - rumuńskiego. Nieszczęsna polityka t. zw. federalcyjna, zabiegająca o tworzenie naszymi siłami coraz to nowych państw na wschodzie, Białorusi czy Ukrainy, wciągająca nas lekkomyślnie w awanturnicze związki z Petlurami i Bałachowiczami, odwracająca uwagę naszą od zachodu a zagrażająca w tej chwili utratą dla Polski Wilna, spotykała się zawsze i musi się spotykać na przyszłość ze względu na interes państwa, ze stanowczem potępieniem ze strony wszystkich członków Narodowo - chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

Sprawa Konstytucji i sprawa ustalenia granic nie wyczerpuje jednak zadań, jakie w sobie mieści budowa nowożytnego państwa. Państwo polskie istnieje dopie-

ro od lat trzech i wszystko to, co uczynił Sejm bądź sam, bądź też za pośrednictwem wyłonionych przez się dotychczas rządów, ażeby w szczegółach zorganizować życie państwowe polskie, wszystko to jest zaledwie skromnym początkiem. Państwa organizują się przez setki lat i całe pokolenia ludzkie muszą składać się na to, ażeby rzetelną pracą usuwać istniejące braki i udoskonalać stosunki w państwie. Nie od razu — jak mówi przysłowie — zbudowano Kraków. Nie od razu też, nie w kilku ani kilkunastu latach będziemy w stanie przeprowadzić szczegółową budowę państwa polskiego.

Szczegółowy program Narodowo - chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego w stosunku do wszystkich zadań, związanych z budową i polityką państwa polskiego, zawierający dokładne stanowisko naszego Stronnictwa i Klubu sejmowego w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej, w sprawie reform społecznych, a przede wszystkim reformy rolnej, na zasadzie uchwały sejmowej z d. 10-go lipca 1919 r., w sprawie robotniczej, w sprawie rozwoju wsi i miast oraz całego układu i rozwoju życia gospodarczego, w sprawie rolnictwa, górnictwa, przemysłu, komunikacji i handlu, w sprawie wojska i finansów, tak groźnych w tej chwili, w sprawie odbudowy kraju, na koniec w doniosłej sprawie oświaty i stosunku do Kościoła i duchowieństwa będzie omówiony w następnym, drugim z kolei obszernem wydawnictwie Narodowo - chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

W niniejszej książeczce ograniczymy się do wyświetlenia jedynie głównych i ogólnych zasad polityki naszego stronnictwa w stosunku do państwa i do społeczeństwa, oraz do zarysowania taktyki jego postępowania w Sejmie i w kraju.



STOSUNEK DO PAŃSTWA

W ustrojach dawnych rządziły państwami jednostki lub nieliczne koła osób uprzywilejowanych. W miarę demokratyzowania się społeczeństw i państw stanowienie o losach państwa stawało się udziałem coraz to szerszych kręgów społeczeństwa, aż wreszcie, gdy wielka wojna okazała dowodnie tyranję i nieudolność rządów autokratycznych, gdy z drugiej strony okazało się, że największą siłę i trwałość posiadają te państwa, które byt swój oparły o cały naród tworzący państwo, wszystkie państwa europejskie, nawet te, w których zachowała się dotąd forma rządu monarchicznego, porzuciły system rządów opartych na przywileju i rządzą się w sposób demokratyczny, w sposób parlamentarny.

Ten ustrój demokratyczny, a co więcej republikański ma być ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie uchwalonej Konstytucji.

Nie masz już u nas obywateli, którzy posiadają większe niż inni prawa i przywileje polityczne w stosunku do państwa i którzy wobec tego mają mieć w stosunku do państwa większe niż inni prawne obowiązki. Wszyscy, jak jesteśmy w Polsce, jesteśmy wobec państwa i wobec prawa postawieni na równi, wszyscy jesteśmy na równi gospodarzami kraju i wszyscy w miarę sił musimy się troszczyć o to, ażeby wobec przyszłych pokoleń polskich udźwignąć odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej Polskiej.

Skoro tak jest, tedy pierwszym zadaniem naszym jest praca nad podniesieniem sił i zdolności politycznych całego ogółu naszych współobywateli. Nikomu nie może wystarczyć, że on sam spełnia dobrze swe obowiązki wobec państwa, jeżeli tysiące około niego obowiązków tych nie rozumieją i nie spełniają. Na nic się nie zdadzą jego najlepsze wysiłki, jeżeli zostaną one unicestwione przez beczynność lub szkodliwą działalność tysięcy złych obywateli. Cały nasz lud, cały naród polski wyszedł co dopiero z niewoli stuletniej, zaczyna stawiać pierwsze kroki w życiu państwowem, wielka światowa wojna przyczyniła się pod każdym względem do upadku moralności publicznej i prywatnej całego naszego pokolenia, nic więc dziwnego, że chcąc się utrzymać przy życiu jako państwo, mamy przed sobą ogrom pracy. Nie wystarczy, że wszyscy mamy wolność. Trzeba z niej zrobić dobry użytek. Dawne państwo polskie wyprzedziło także pod względem wolności inne państwa, które wówczas były przez monarchów rządzone absolutnie, gdy u nas rządy dostały się w ręce wielotysięcznej rzeszy szlacheckiej, wiemy jednak wszyscy aż nadto dobrze, jaki był z tego rezultat. Masz szlacheckie ciemne i nieudolne nie potrafiły rządzić wielkiem państwem, stały się narzędziem w rękę ambitnych jednostek, zaprzepaściły rozwój miast, nie potrafiły rozbudzić sił drzemających w włościaństwie, nie były w stanie utrzymać na barkach jednej tylko społecznej warstwy ciężaru Rzeczypospolitej i Rzeczpospolita polska runęła mimo spóźnionej naprawy w Konstytucji 3-go maja. Straszny to przykład i obywateli, mając go przed oczyma, zmądrzeli naprawdę po doznanej szkodzi.

Konstytucja dzisiejsza idzie pod względem wolności i równości obywateli nie tylko dalej od Konstytucji 3-go maja, ale i od wszystkich innych konstytucyj najwyższej rozwiniętych państw zachodu. Ale też nakłada ona na wszystkich jeszcze większą odpowiedzialność.

Właśnie dlatego, że myśmy się przyczynili najwięcej do jej ustanowienia, sumienie nasze każe nam dzisiaj wołać wielkim głosem: Obywatele! Bracia! Postawmy w sercach naszych Polskę ponad wszystko! Wzniesmy ją ponad wszystkie interesa, namiętności i uczucia osobiste, partyjne i stanowe! Będąc wszyscy synami jednej Ojczyzny, mamy wszyscy wobec niej nie tylko prawa, ale i święte obowiązki! Tylko, gdy wszyscy je wiernie spełnimy, Rzeczpospolita polska utrzyma się jako wolne i potężne państwo. Inaczej możemy znowu pójść w poniewierkę i pośmiewisko obcych, którzy potrafią w sposobnej chwili skorzystać z naszej słabości, niezgody i nieudolności państwowej. Wszyscy musimy się wzajemnie wspierać i oświecać. Każdy ma obowiązek pracować dla siebie, dla dobra swej rodziny, dla dobra swojej gminy i swojego stanu, ale nie daj Boże, ażeby w Polsce zwyciężyły te stronnictwa i ci ludzie, którzy interes swój, czy swej klasy stawiają wyżej nad dobro całej Polski. Straszliwy przykład Rosji stoi nam wszystkim na oczach. Niemcy nie mogli jej pobić siłą, więc w zamkniętych wagonach przesłali do niej kilku zaledwie żydowskich socjalistów i ci grając na uczuciach nienawiści klasowej, zdołali zburzyć całe państwo rosyjskie. Wyrznęli oni niemal wszystkich, którzy nie byli robotnikami lub włościanami, a dzisiaj nie tylko nie dali oni ludowi panowania, ale nawet swobody i wolności. Kraj stał się martwą i nędzną pustką, ziemią śmierci, chłodu i głodu. Nawet robotnicy, do których pozornie należy władza, jęczą w okrutnym uścisku tajemnych władz i nie śmia się nawet skarżyć.

Mówi stare przysłowie, że monarchie stoją honorem a Rzeczpospolite cnotą swoich obywateli. I nasza Rzeczpospolita, tak wolna i swobodna, jak żadna inna na świecie, stoi tedy nie czem innem, jak tylko cnotą, to jest wysokiem poczuciem obowiązku wszystkich jej mieszkańców. Ażeby się ona mogła utrzymać i rozwinąć, potrzeba ogromnego podniesienia się świadomości,

poczucia prawa i miłości Ojczyzny u ogółu jej obywateli. Wśród tego ogółu ogromną przewagę stanowią warstwy ludowe, a przede wszystkim włościańskie. One są w kraju główną siłą polityczną. Od kierunku ich rozwoju zależy przede wszystkim przyszłość Polski. Polska jako państwo utrzymać się i rozwinąć może tylko pod warunkiem, jeżeli one dojrzeją politycznie, jeżeli wobec państwa okażą się zdolnymi do najdalej idących poświęceń, jeżeli nie tylko w słowach, ale i w czynach postawią Polskę ponad wszystko, co im na tym świecie może być drogiem.

Mając te warstwy przede wszystkim na względzie, stronnictwo nasze dąży, jak to jest powiedziane w programie naszym „wszelkimi siłami do wszechstronnego: politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ludu polskiego, zarazem zaś do jak najpełniejszego uzgodnienia i sharmonizowania jego interesów z najwyższym dobrem całej Ojczyzny polskiej“.

Tak pojmujemy w tym względzie nasze zadanie. Wiemy, że są inni ludzie i inne stronnictwa, które wmawiają w lud, że państwo jest na to, ażeby z niego brać, nie zaś ażeby mu coś dawać, które pochlebiają warstwom ludowym, że one są pod każdym względem doskonałe, wszystko zaś inne w narodzie jest słabe, złe, głupie lub ułomne. Zapewniają, że jeżeli na świecie jest źle, to oni to odrazu potrafią zmienić i naprawić, wystarczy więc, że lud wybierze ich na posłów lub ministrów, a już oni bez żadnej pracy ze strony ludu usuną odrazu wszystkie niedomagania i stworzą raj na ziemi. Oczywiście, ponieważ na świecie prawda nie zawsze jest miła i do spostrzeżenia łatwa, ponieważ z drugiej strony nieprawda umie biegle na podstawie rozmaitych rzeczywistych i smutnych faktów ubierać się ładząco w pozory prawdy, ludzie ci osiągają często, na jakiś czas, swój cel. Wyborcy darzą ich zaufaniem, a chociaż nawet po pewnym czasie przekonywują się, że z krzyków i przyrzeczeń takich „obrońców ludu“ nie

wynika żadną zmianą na lepsze, przecież tracą swój własny zdrowy rozsądek i dają się tumanić i oszukiwać po raz drugi, dziesiąty i setny. Oszukani nabierają z czasem co najwyżej pewnej nieufności do tego lub owego „polityka“, gdy się okaże, że zrobiwszy dobry interes na agitacji, nie dba już nawet o zachowanie pozorów, ale mimo to nie widzą, że mają do czynienia nie tylko z niesumiennym agitatore, ale co więcej ze złym i szkodliwym sposobem pojmowania polityki. Jeżeli pojawi się nowy agitator i wykrzykuje jeszcze głośniej, potępia wszystko i wszystkich jeszcze gwałtowniej, pochlebia słuchaczom i ich interesom jeszcze goręcej, zapominają o poczynionych smutnych doświadczeniach i dają się znowu podejść. Dzieje się to nie tylko na wiecach, ale i w rozmaitych poważnych ciałach i radach i ogół nie spostrzega się nawet, że jeżeli z tego sposobu prowadzenia polityki jest jakiś realny skutek, to jest on innym, aniżeli sobie to wyobrażali, bo nie tylko nie przynosi im żadnego pożytku i ulgi, ale zagraża jeszcze większą szkodą i krzywdą.

Jest to zatem droga błędna i chybiona. Słuszną jest rzeczą, ażeby usuwać zło, leczyć niedomagania, troszczyć się o poprawę stosunków w najbliższych swoich sprawach, dbać o ulepszenie i podniesienie materialnego bytu swego i swoich najbliższych. Człowiek składa się przecie nie tylko z duszy i ciała. Nie może być więc nigdy zdrowy i potężny żaden naród, nawet bardzo szlachetny, jeżeli w nim przymierają z nędzy lub rozwijają się słabo tak poszczególne jednostki, jak i całe warstwy społeczne. Pragniemy więc i to przede wszystkim w interesie państwa, pragniemy stanowczą i wytrwałą pracą sprowadzić pod każdym względem potężny rozwój i rozkwit ludu polskiego. Właśnie dlatego jednak, iż nam na osiągnięciu tego celu zależy całym sercem, nie możemy go opierać na innych środkach, aniżeli te, które okazały się jedynie słuszne na całym świecie: na prawdzie, kulturze i pracy. Nie-

prawdą i nienawiścią nie rozwinęło się w świecie żadne społeczeństwo, ani żadna społeczna warstwa. Zakrywanie prawdy, nie podnoszenie a demoralizowanie warstw ludowych przez przewódców i stronnictwa nawet wielkie w dzisiejszej Polsce, zatruwanie duszy ludu — oto największe niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości państwowej, to zarazem najpewniejsza zguba naszych warstw ludowych, w pierwszym zaś rzędzie naszego włościaństwa, gdyż przyszłość jego wiąże się najsilniej z losami polskiego państwa.

Państwo nie jest tworem bezdusznym, ale przeciwnie jest ono organizacją żywego społeczeństwa. Jest ono zdrowe i mocne, jeżeli społeczeństwo, które go tworzy opiera się na podstawach zdrowych i mocnych. Budowa wielkiej i trwałej Rzeczypospolitej polskiej — to przedewszystkiem praca nad dźwignięciem i rozbudzeniem warstw ludowych w Polsce, nad wykształceniem w nich poczucia obowiązku wobec państwa.

Oto jest pierwsza i główna zasada, określająca stanowisko naszego stronnictwa w stosunku do państwa i do narodu polskiego.

Objaśnia ona jasno na czem polega państwowy i narodowy charakter naszego stronnictwa. Objasnia ona zarazem, jak stronnictwo pojmuje swe zadanie jako stronnictwo ludowe.



STOSUNEK DO SPRAWY SPOŁECZNEJ

Już z tego, co powiedziano w rozdziale poprzednim wynika, że dobro państwa, które dla wszystkich obywateli winno być dobrem politycznie najwyższem, nie da się odłączyć od dobra całego narodu, całego ludu polskiego, że więc zmierzając do wzmocnienia państwa musimy zarazem pracować nad rozwojem całego ogółu obywateli polskich. Jak jednak należy rozumieć tę pracę nad rozwojem społeczeństwa?

Nie będziemy tu zatrzymywali się dłużej nad środkami natury czysto moralnej, do jakich przedewszystkiem należy oświata i uczciwe wychowanie, gdyż znaczenie tych rzeczy jest dla wszystkich ludzi rozsądnych zrozumiałe samo przez się. Nie będziemy też szczegółowo zastanawiać się tutaj nad wszystkimi środkami, jak urządzenia zdrowotne, kooperatywy, ułatwienia i udoskonalenia kredytowe, konsumcyjne i wytwórcze, ubezpieczenia socjalne, gwarancje przed niesprawiedliwym wyzyskiem i t. d. i t. d. I ich znaczenie jest bezsporne, jakkolwiek niestety nie dosyć jeszcze u nas w praktycznem zastosowaniu uwzględnione i ugruntowane. Będzie o nich, jak to już zapowiedziano wyżej, mowa osobno, w następnej książeczce.

W tem miejscu nie o nich w szczególności mówić zamierzamy, ale o ogólnym stosunku naszym do spraw społecznych.

Jakie jest tedy stanowisko Narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego w kwestji społecznej?

Zostawiając na boku tych wszystkich, którzy są jeszcze zdania, że na świecie i u nas wszystko jest dobrze, że więc niema żadnej potrzeby troszczyć się o sprawy społeczne, są w tej dziedzinie i u nas jak i na całym świecie możliwe dwa zasadnicze stanowiska: Jedni, uważając, że cały obecny ustrój społeczny, oparty na zasadzie prywatnej własności i pracy, jest zły i szkodliwy, usiłują obalić ten ustrój i zastąpić go gwałtownie, przymusowo innym, lepszym. To jest stanowisko socjalistów i tych wszystkich, którzy, czasem nawet nieświadomie, idą za komendą i natchnieniem żydów i socjalistów.

Drudzy nie tają także, że na świecie nie działa się nigdy i nie dzieje się teraz wszystkim dobrze. Nie przyrzekają też, że w przyszłości, dopóki ten świat trwa, potrafią uszczęśliwić wszystkich ludzi. Z drugiej jednak strony nie głoszą bynajmniej, że wobec tego trzeba założyć ręce i przypatrywać się bezczynnie złu. Uznają owszem gorąco i szczerze potrzebę pracy społecznej, prowadzonej z całym zaparciem się nad zagojeniem ran społecznych, słowem nad zbliżeniem się po ludzku do ideału sprawiedliwości społecznej. To jest stanowisko działaczy chrześcijańskich.

Pierwsi, socjaliści i ich naśladowcy, skoro tylko zobaczą ranę społeczną, odkrywają ją, powiększają i zagniają. Im okaże się boleśniejszą, tem lepiej dla nich. Byłe się tylko nie zagoiła rychło! Byłe piekła jak najwięcej. Tem łatwiej serca ludzkie pobudzić do wybuchu zemsty i nienawiści. Tem łatwiej wskazać im gwałt jako środek naprawy. Tem łatwiej narzucić się na mścicieli, obrońców ludu i reformatorów.

Podczas gdy ci, budują na nienawiści, drudzy działalność swoją społeczną opierają na miłości i obowiązku. Widok krzywd i niedoskonałości, jakich na świecie nigdy nie zabraknie, nie roznamiętnia ich i nie wytrąca z równowagi. Zajmuje ich nie to głównie, że przed nimi jest oto krzywda i zło, ale pytanie, jakimi środkami należy je usunąć. Rozumieją oni, że nie gwał-

tem i przymusem, ale poprawą człowieka, podniesieniem jego woli, uczciwości i umiejętności pracy, utrzymują się i podnoszą społeczeństwa. Podczas gdy tamci, wskazując na krzywdy, wykładają każdej klasie społecznej z osobna, że jej i tylko jej dzieje się najgorzej, że lepiej działać się może tylko po wejściu na drogę gwałtu, po przyłączeniu się do „świętej“ według nich walki jednych klas przeciwko drugim, ci drudzy widzą w człowieku nie tylko zwierzę pragnące choćby po trupach innych nasycić się i napić, ale czczą w nim istotę wyższą, szlachetniejszą, która i do celów poprawy materialnego bytu umie zmierzać inaczej jak drogą zemsty, nienawiści, nowej krzywdy i nowego zła. Odwołują się więc do wyższych i lepszych uczuć w człowieku, nie podsycają w nim instynktów niskich i podłych, starają się osiągnąć to co w danej chwili po ludzku jest dobre i wykonalne a nie wysilają się bynajmniej nad rzucaniem haseł porywających zrazu i ośniewających z pozoru ale pełnych zniszczenia i goryczy w swych skutkach.

Oto są dwie wielkie drogi, które stoją otworem dla stronnictw całego świata nie chcących, jak powiedzieliśmy, pozostać obojętnymi w kwestji społecznej.

Z obu tych dróg stronnictwo nasze zgodnie z swą nazwą stronnictwa chrześcijańskiego wybrało z góry i nieodwołalnie drogę drugą, drogę chrześcijańską i katolicką.

I z zasady państwowej i narodowej jak i z zasady chrześcijańskiej wynika dla stronnictwa naszego konieczność żywego i gorącego zajęcia się poprawą stosunków materialnych wszystkich upośledzonych warstw w Polsce. konieczność możliwie rychłych i głębokich reform społecznych. Zasada chrześcijańska i katolicka jest obok względu na interes państwa tym drogowskazem, który dla stronnictwa naszego w każdej z osobna reformie społecznej wykreśla zdrową, pewną i mocną drogę postępowania.

Jest to zresztą jedyna droga, nie niszcząca a budująca, którą od wieków świat zwolna zmierza ku

rzeczywistemu postępowi w stosunkach społecznych tak dalece, że ilekroć razy od niej odbiegnie, z tem większą skwapliwością do niej później po zgłiszczach i ruinach z powrotem się garnie.

Jest to jedyna droga wskazana u nas, w naszych stosunkach w Polsce.

Wielka, ogromna część naszych współobywateli zaczyna dopiero przyzwyczajać się do życia państwowego i nie ma jeszcze odpowiedniego przygotowania i wyrobienia politycznego. To, co w niej stanowi grunt najmocniejszy i niewzruszalny, to wiara odziedziczona po ojcach, to uczciwość i zdrowy rozum, wykształcony przy spokojnym zawodzie rolniczym, to wrodzona chęć wysiłku i pracy. Więc czyż może prowadzić do dobrego celu osłabianie duszy tego ludu, podważanie w niej zrazu nieznacznie, potem coraz wyraźniej, tego wszystkiego, co w tej duszy jest najlepsze i najszcześniejsze, co stanowi jej siłę, hart i poświęcenie czy to w życiu domowem i obywatelskiem, czy na polu bitwy? Czyż nie jest to oczywistą zbrodnią lub głupotą?

Wyznawcy idei Marksa i Bronsteina-Trockiego, których niestety mamy w kraju nie tylko w stronnictwach wyraźnie socjalistycznych, usiłują i u nas z coraz większym skutkiem zaszczerpiać jad zemsty i nienawiści społecznej, który rozsadził Rosję. Zwracają się przytem nawet do włościan polskich, pociągając ich ostrożnie i niepostrzeżenie zrazu w swoje sidła, przypuszczając, że z czasem zdołają ich zupełnie ośwładać i wyssać.

Czas jest odebrać im nadzieję tryumfu. Czas dowieść, że ubliżają oni chłopu polskiemu, uważając go za materiał, z którego można zrobić wszystko co kto zechce. Lud nasz jest jeszcze w swojej głównej masie miękki i bierny, daje się jeszcze raz i drugi pociągnąć ludzącemi hasłami. Ale duszę ma czystą i niezapuszoną, pociąg nie do niszczenia a do budowania, rozsądek zdrowy. Chociażby zbłądził, oceni rychło, gdzie naprawdę jest jego dobro a gdzie ruina i zguba.

To przekonanie, ta głęboka wiara w zdrowy i mocny grunt w sercach naszego polskiego ludu daje nam siłę do pracy i pewność, że wysiłki nasze nie pójdą na marne. Potwierdza tę pewność każdy rok, każdy miesiąc od chwili uzyskania wolności. Jeszcze przed paru laty wydawało się, że Polska pójdzie za przykładem Rosji. Niesumienni i ambitni agitatorowie wysilali cały swój spryt, wykorzystali wszelką łatwowierność mas, ażeby hasłami nienawiści i walki klasowej porwać za sobą wszystko. Nie szeszędzili żadnych pochlebstw, pokus, obietnic. Tak jak szatan Chrystusa, tak oni ludowi naszemu pokazywali bogactwo, chwałę i potęgę, dodając: „Wszystko to będzie twoje, jeżeli ukląkłszy, uczynisz mi pokłon!“

Z drugiej strony rządy socjalistyczne z przed dwóch lat wprowadziły Polskę w praktyce na tory socjalizmu państwowego. Zrobiły to tak zrećźnie, że umiały za sobą pociągnąć także i inne stronnictwa, które wypierają się socjalizmu, ale nie umieją mu oprzeć się w praktyce z obawy o utratę wziętości i popularności. Tym sposobem potworzono w państwie wiele urzędów i instytucji, krępujących wolny, swobodny rozwój społeczeństwa i sprowadzających je na drogę pochylą.

A jednak wszystkie te wysiłki zawiodły. Lud polski przekonał się najlepiej, bo na własnej swej skórze, że nie ci są jego najlepszymi przyjaciółmi i nie ci najlepiej mu doradzić umieją, którzy najgłośniej krzyczą i najwięcej przyrzekają. W gospodarce społecznej i państwowej, mimo, iż w niej zostało jeszcze wielu darmozjadów z pierwszych czasów naszej niepodległości, znać już też znaczne otrzeźwienie.

Jeszcze niedawno, kiedyśmy wystąpili w Sejmie z żądaniem zniesienia ograniczeń wolności gospodarczej, z żądaniem przywrócenia wolnego obrotu i handlu, z żądaniem powrotu do rozwoju społecznego najzdrowszego, bo opartego na woli, pracy i uczciwości obywateli, głos nasz nie był należycie oceniany.

Dzisiaj jednak głos ten bliski już jest zwycięstwa. Ci, co jeszcze wczoraj szli w ogonku ze socjalistycznymi hasłami walki klas i państwowego przymusu w sprawach gospodarczych, zawracają już dzisiaj z tej drogi i wchodzi na tory nasze, na tory harmonji społecznej i wolności gospodarczej, na tory jedynie zgodne z duchem chrześcijaństwa w całym świecie.



TAKTYKA NARODOWO-CHRZEŚCJAŃSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO JAKO STRONNI- CTWA CENTROWEGO, CZYLI ŚRODKOWEGO.

Obok sprawy zasad politycznych i społecznych ma w życiu stronnictw doniosłe znaczenie sprawa taktyki czyli sposobów zachowania się przy przeprowadzaniu w praktyce tych zasad.

Przechodząc z kolei do tej sprawy, stwierdzić należy przedewszystkiem, że Narodowo-chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe jak to już z samej nazwy i z samych przedstawionych poprzednio zasad wynikać musi, jest stronnictwem umiarkowanym.

Jako stronnictwo stosunkowo młode, powstałe później od tych, które się urodziły przed nami, przeważnie na gruncie polityki galicyjsko-wiedeńskiej, stronnictwo nasze nie posiada zaostrzonych rysów partyjnych, wyrobionego egoizmu partyjnego jak również i dziedzictwa ostrych i gwałtownych walk.

Jako stronnictwo zasiadające w środku Sejmu stronnictwo nasze musi już skutkiem tego, a tem więcej skutkiem swojego składu społecznego i charakteru łagodzić ostrość walk i starać się w każdej sprawie osiągać porozumienie i współdziałanie z temi stronnictwami, których kierunek w danej sprawie najlepiej mu odpowiada.

„Polska — jak to wyraził kiedyś w swej mowie sejmowej najznakomitszy nasz mówca i polityk, Ignacy Paderewski — nie pójdzie pewno na prawo ani na lewo, musi iść naprzód i naprzód!”

Narodowo - chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe mając w każdej sprawie przed oczyma interes nie swój ale całego państwa, posiada w całej pełni poczucie tego, iż głos jego jako stronnictwa centrowego ma w Sejmie znaczenie szczególnie doniosłe. Z korzyścią tego stanowiska środkowego w Sejmie łączy się zatem obowiązek szczególniejszej przezorności i rozważli.

Drugim zasadniczym rysem, cechującym taktykę naszego stronnictwa jest jego dążność do realizowania, do osiągnięcia praktycznych, uchwytnych rezultatów swej pracy na gruncie politycznym.

Za najlepszy przykład tej taktyki służy nasz stosunek do rządu. Wiemy dobrze, że rządy polskie przez długi jeszcze czas nie potrafią uporać się z trudnościami, jakie nastroczą na każdym kroku położenie naszego budującego się dopiero państwa. Wiemy, że w skład tych rządów wchodzi nieraz ludzie, którzy sami z siebie nie wiele mogą państwu przysporzyć pożytku, którzy w tem lub owem przynoszą nawet szkodę. O ileżby łatwiej tedy było umyć od wszystkiego ręce i powiedzieć, że pozostajemy w zasadniczej opozycji i nie bierzemy za rządy żadnej odpowiedzialności. Moglibyśmy to uczynić tem łatwiej, że jesteśmy przecie stronnictwem państwowem a nie stronnictwem rządowym, to jest, nie jesteśmy bynajmniej zmuszeni do tego, ażeby iść na rękę każdemu rządowi, jaki tylko w Polsce w miarę układu sił i stosunków politycznych może przyjść do skutku. Rząd zły i szkodliwy, nigdy, gdyby przyszedł do steru państwa, na nas liczyć nie może.

Mimo jednak, iż posiadamy w tym względzie zawsze najzupełniejszą swobodę, mimo, iż sami do rządów nigdy się nie napraszaaliśmy, mimo wreszcie, że niejednokrotnie z ramienia innych stronnictw wpychają się do rządu i do tek ministerjalnych ludzie przedstawiający pod niejednym względem wiele do życzenia, nie mogliśmy dopóki to tylko było możliwe, usuwać się od odpowiedzialności i pozostawić państwo na łup zupełnie nieodpowiedzialnych czynników lewico-

wych. Z dwóch złych możliwości staraliśmy się zawsze w tych razach wybrać zło mniejsze, a chociażśmy przytem także sami musieli wziąć część odpowiedzialności za rządy, jakie w tych warunkach przychoły do skutku, możemy dzisiaj z czystem sumieniem i spokojem stwierdzić, że postąpiliśmy tak jak postąpić należało.

Dopiero w czasach ostatnich zostaliśmy koniecznością zmuszeni do usunięcia się od odpowiedzialności za rządy obecnego gabinetu i do wysunięcia głośnego żądania, ażeby na jego miejsce przyszedł do steru państwa rząd mocniejszy, rząd mniej dbający o korzyści partyjne a zato umiejący lepiej spełnić to wszystko, czego od niego wymaga ogólne położenie kraju, rząd nie wykluczający od pracy państwowej żadnego stronnictwa, rząd oparty na współdziałaniu wszystkich stronnictw, gotowych do ratowania Ojczyzny.

Taksamo jak poprzednio, mając stosunkowo słaby udział w rządach, dźwigaliśmy najcierpliwiej i najwytrwalej w kraju ciężar odpowiedzialności, tak i obecnie, gdy struna przeciągnięta, pękła, gdy rząd utracił już poparcie większości sejmowej, gdy sam dnia 24 maja r. b. przez usta premjera swego oświadczył, że już nie czuje się zdolnym do dalszego kierowania państwem, gdy w rzeczywistości skutkiem zaniedbań z jego strony spadły na państwo bolesne ciosy w polityce zagranicznej, gdy skarb i finanse państwowe doszły do stanu nie już niebezpiecznego ale prawdziwie katastrofalnego, gdy mimo to wszystko, premjer obecny pod naciskiem swej partji, wbrew własnej zapowiedzi odmówił nam ostatecznie rozszerzenia podstaw politycznych rządu, nie mogliśmy i nie możemy wyrzec się naszych zasad i zagłuszyć w sobie głos sumienia i rozsądku.

Postępując inaczej zaszkodziłibyśmy, a nie pomogli państwu.

Państwo nie jest prywatną rzeczą żadnego człowieka ani żadnego stronnictwa. Od pracy nad jego budową nie wolno nikomu odsuwać nikogo. Urzędy państwowe nie są na to ażeby pracowały nad korzyścią

prywatną czy to osób poszczególnych, czy też partji. Fundusze państwowe, gromadzone ze środków wszystkich obywateli nie są na to, ażeby były marnotrawione lub zużywane na cele partyjne. Sobkowstwo i zachłanność partyjna, interes osobisty musi ustąpić przed interesem państwa. W groźnem położeniu, w jakim obecnie znalazła się Polska musimy złożyć dowód, że wyleczyliśmy się z dawnych wad i błędów polskich i że potrafimy się rządzić uczciwie i prawnie, tak jak się rządzą inne narody świata. Inaczej, stworzymy wprawdzie wielką partję ludowcową, żydowską i socjalistyczną, ale zaprzepaścimy rychło potem lud polski i samą Polskę!

To były powody, dla których niedawno musieliśmy się usunąć od większości rządowej.

To były zarazem przyczyny, dla których nie mogliśmy popierać dalej dawnych naszych towarzyszy z N. Zjednoczenia ludowego i uznaliśmy za konieczne razem z Narodowo - chrześcijańskim Klubem Robotniczym utworzyć w Sejmie unję parlamentarną pod nazwą Centrum narodowego.

Oba Kluby, Narodowo-chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe i Narodowo - chrześcijański Klub Robotniczy zachowują i na przyszłość pełną samodzielność i swobodę głosowania w sprawach natury gospodarczej. Razem, jako Centrum Narodowe obowiązują się bronić solidarnie interesów ogólnopaństwowych i stanowiska Kościoła katolickiego w Polsce przed stronnictwami nienawiści klasowej i ich atakami na Kościół.

Idąc tą drogą kładziemy i dalej, jak kładliśmy dotąd, główny nacisk na spokojną i wytrwałą pracę polityczną, nie zaś na spieranie się z innemi stronnictwami o to, które z nich lepiej służy krajowi i sprawie ludowej. Przyszłość to okaże najlepiej. Nie dążąc do żadnych samolubnych celów, patrzymy ze spokojem nawet na przeciwników politycznych naszych i nie rwiemy się do walki z niemi, jak długo nie wymaga tego konieczna obrona świętych naszych zasad. Zato tych zasad nie możemy nikomu sprzedać i ustąpić.

Zbyt one nam są drogie. Będziemy w ich obronie walczyć zawsze do upadłego.

W państwach wolnych bez stronnictw politycznych obejść się nie można. Przynoszą one niejednokrotnie krajowi wiele kłopotów, ale jeżeli pracują uczciwie, mogą mu przysporzyć niemało pożytku. Masa niezorganizowana nie umie, nie może się rządzić. Może ona, jak jest obecnie w Rosji, być tylko biernym przedmiotem czyichś narzuconych rządów. Wolność polityczna nie da się urzeczywistnić i utrzymać bez organizacji politycznej. Jedyńm środkiem do zorganizowania społeczeństwa i zapewnienia mu udziału w rządach są stronnictwa polityczne.

Skoro jednak wszędzie, a więc i u nas istnieją i istnieć muszą stronnictwa, powinny one pozostawać pod jawną kontrolą całego społeczeństwa. Muszą one nie tylko w słowach ale i czynach przeprowadzać swoje programy, muszą zaciągać do swych szeregów coraz to znaczniejszą liczbę obywateli, organizować ich, kształcić i zaprawiać uczciwie do służby publicznej na gruncie urzędów państwowych i samorządnych. Wtedy stają się one naprawdę pożyteczne. Gdyby się nie chcieli lub nie umieli organizować ci, co pragną dla państwa dobrze, społeczeństwo nasze, podobnie jak rosyjskie upadłoby za pierwszym uderzeniem od zamachu zorganizowanej siły tych, co chcą źle.

Pracując obok siebie, stronnictwa mogą uzupełniać się wzajemnie, nie muszą jednak wcale prowadzić na wszystkie strony walki. Każde z nich może i powinno uważać się za potrzebne, źle jest dopiero wówczas, jeżeli się uważa za jedyne i wyłączne.

Taksamo więc jak w Sejmie nie stoimy na tem stanowisku, że tylko my chcemy i umiemy pracować dla Polski dobrze, ale w razie potrzeby godzimy się i łączymy chętnie w swych usiłowaniach z innemi stronnictwami, które w danej sprawie postępują dobrze i uczciwie, podobnie i w kraju dążymy do tego, ażeby do pracy dla dobra Polski skupić i zjednoczyć wszystkie uczciwe i pożyteczne siły.

Jesteśmy pewni, że postępując w ten sposób oszczędzamy sobie i krajowi wiele sił, potrzebnych do pracy tworzącej i budującej oraz do unieszkodliwienia zgubnej roboty stronnictw radykalnych i wywrotowych.

Kiedyś, być może, gdy już państwo nasze będzie silne i bezpieczne, będziemy mieli więcej pola na spory wewnętrzne.

Polska! To dzisiaj dla nas, na znaczny jeszcze okres czasu, jedyny, wielki i święty cel, do którego pragniemy gorąco skierować oczy, serca i wysiłki całego żyjącego pokolenia naszego!

Wszystko dla Polski!



